

Karpiński, Rafał

"Temat śpiącego wojska w folklorze polskim. Próba typologii", Janina Hajduk-Nijakowska, Opole 1980 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 74/1, 214-215

1983

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Józef Ignacy Kraszewski, *Listy do rodziny 1820—1863*, cz. I: *W kraju*, opracował Wincenty Danek, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1982, s. 533.

Korespondencja postaci pomnikowych ukazuje nam jej nadawców, jak to trafnie kiedyś określił Julian Krzyżanowski, niejako w szlafroku i rannych pantoflach. Uwaga powyższa jeszcze bardziej potwierdza się gdy mamy do czynienia z listami skierowanymi do najbliższych, do rodziny, bowiem w tych wypadkach ma zastosowanie swoista poetyka tekstu, którą cechuje daleko idąca bezpośredniość i prywatność przekazywanych myśli i informacji. Nie inaczej jest w przypadku omawianej publikacji, która zawiera 371 listów adresowanych do rodziców Jana i Zofii Kraszewskich, do babki (ze strony matki) Anny Malskiej oraz braci Kajetana i Lucjana. Stanowią one zaledwie drobną część ogromnej twórczości epistolograficznej pracowitego pisarza. Nie zachowały się bowiem listy do sióstr, dzieci i ciotek a także do dalszej rodziny, z którą Józef Ignacy utrzymywał ożywioną korespondencję. Publikowane listy obejmują okres od 1820 r. kiedy to kilkuletni chłopiec dopisał dwa zdania na liście rodziców skierowanym do prababki Konstancji Nowomiejskiej aż po początek 1863 roku, gdy ceniony pisarz i znany redaktor gazety warszawskiej zmuszony został do opuszczenia kraju. Zawarte są w zbiorze listy ucznia, studenta Uniwersytetu Wileńskiego, ziemianina-gospodarza wołyńskiego, prowincjonalnego „dygnitarza” czy wreszcie redaktora kontrowersyjnej gazety, pisane głównie w okresie wołyńskim i warszawskim.

Jak cenne jest to źródło dla znawców i miłośników życia i twórczości J. I. Kraszewskiego nie trzeba o tym pisać. Cóż natomiast może wynieść z omawianej korespondencji historyk? Znajdujemy w niej prywatne opinie pisarza, a jednocześnie osoby szanowanej, choć kontrowersyjnej, dotyczące niektórych wydarzeń politycznych, zwłaszcza wypadków okresu przedpowstaniowego, opis perypetii związanych z redagowaniem „Gazety Codziennej”, uwagi o osobie Leopolda Kronenberga itp. Wydaje się jednak, że szczególna wartość listów leży w czymś innym. Tym razem wprawne pióro Kraszewskiego posłużyło do rejestracji codzienności z jej rozlicznymi kłopotami, troskami i komplikacjami. Spoglądając na korespondencję pisarza jako na wytwór przedstawiciela ziemiaństwa (przez czas jakiś wołyńskiego) możemy pokusić się o próbę rekonstrukcji mentalności, obyczaju i kultury, stosunków rodzinnych czy wreszcie hierarchii i systemu wartości tej warstwy społeczeństwa w minionym stuleciu. Niech drobną ilustracją tego stwierdzenia będą informacje zawarte w listach do ojca, w których nadawca donosi, by sprawić swemu rodzicowi przyjemność, iż miał zaszczyt uścisnąć rękę Najjaśniejszego Pana, czy bywać u namiestnika M. Gorczakowa.

Omawiany zbiór został opracowany przez Wincentego Danek, nie żyjącego już historyka literatury, którego sposób spojrzenia na korespondencję znalazł silne odbicie w komentarzach. Kontynuator dzieła Stanisław Burkot zapowiada ukazanie się drugiego tomu, który będzie obejmował listy emigracyjne. Poza tekstem w formie kredowej wklejki zamieszczono liczne podobizny autora listów i jego rodziny a co ciekawsze także reprodukcje twórczości rysunkowej, której z wielkim zaangażowaniem oddawał się pisarz.

A. B.

Janina Hajduk-Nijkowska, *Temat śpiącego wojska w folklorze polskim. Proba typologii*. Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich seria B: „Studia i monografie” nr 71, Opole 1980, s. 243.

Opowieści o rycerzach śpiących w podziemiach, we wnętrzach gór, którzy czekają na znak by ruszyć do boju słyshał pewnie każdy. Podania te są bardziej zło-

żone, bogatsze w treść: do śpiących rycerzy trafia czy to kowal, czy chłop wiozący siano, bądź pastuch czasem przypadkowo, czasem wezwany przez nich. On właśnie, należący do świata poznawalnego, urealnia legendę o śpiącym w podziemiach rycerstwie.

Zanalizowano 157 takich podań z terenów Polski. Po raz pierwszy zarejestrowano je w 1824 r., ostatni zapis pochodzi z 1976 r. Temat ów jest stale żywy w folklorze polskim i występuje na terenie całego kraju. Chciałby się przeto poznać genezę, początki i przyczyny popularności owych opowieści, czy podań. Czy jest to wątek wędrowny, którego czas i miejsce powstania da się w miarę precyzyjnie określić? W jaki sposób i dla jakich przyczyn rozpowszechnił się on tak, że spotyka się go szeroko w Europie, a także poza nią? Czy wreszcie, temat śpiącego wojska jest wytworem rodzimym, czy też przeszczepiony spoza Polski trafił tu na podatny grunt co zdecydowało o jego popularności?

W tej sprawie autorka wypowiedziała się przygodnie. Zdaje się przychylić do opinii folklorysty radzieckiego K. W. Czistowa, że w przypadku opowieści o śpiącym wojsku nie mamy do czynienia z wątkami wędrownymi: legendy owe miały się kształtować niezależnie od siebie. Podobne warunki „tożsame tęsknoty, doświadczenia i oczekiwania nosicieli folkloru spowodowały” (s. 103), że wątek ten powstawał wielokrotnie i zupełnie samodzielnie, nie można więc mówić o jego migracji na szeroką skalę.

Podniesione tu problemy potraktowano w książce *en passant*, na marginesie podstawowego kwestionariusza pytań. Głównym bowiem zadaniem autorki było określenie pojęcia podania i jego formy gatunkowej z typologicznego punktu widzenia. Rozprawa należy do teorii badania folklorystycznego: podtytuł oddaje jej istotę.

Historyk kończy lekturę nieco rozczarowany. Spodziewał się — pewnie słusznie — nieco więcej. Chociaż teoretyczne rozważania nad formą przekazów folklorystycznych są interesujące, wydaje się, że w treści podań dająca się odczuć — mimo przeciwnych deklaracji — ahistoryczność, będzie budzić sprzeciw naszej profesji.

W historiografii polskiej badania nad podaniami, czy przekazami pokrewnymi (np. zanotowanymi w średniowieczu) mają odległą metrykę (K. Potkański) i mimo wyraźnego niegdyś wobec nich sceptycyzmu, prace ostatnio prowadzone dają wcale interesujące rezultaty.

Po lekturze tej książki nie potrafię powiedzieć, czy jej wyniki ułatwią pracę historyka i zapłodnią jego wyobraźnię.

R. K.

L. J. Szepieliew, *Carizm i burżuazja w II połowie XIX wieku. Problemy handlowo-przemysłowej polityki*, Akademia Nauk SSSR. Instytut Historii SSSR — Leningradzkie Otdielienije, Izdatielstwo „Nauka”, Leningrad 1981, s. 275.

Zawartość książki odpowiada raczej podtytułowi niż tytułowi. Brak w niej informacji o kształtowaniu się rosyjskiej burżuazji i jej stosunkach z caratem; problem ten mimo licznych pokrewnych opracowań nadal czeka na swego monografistę. Autor niniejszej pracy przedstawia za to inny nie opracowany do tej pory problem: jakie doktryny i poglądy ekonomiczne kierowały poczynaniami władz carskich od lat pięćdziesiątych XIX stulecia do 1905 r. Zwraca przy tym uwagę na oddziaływanie osobistych interesów i znaczenie indywidualności kierowników resortów gospodarczych (w badanym okresie przede wszystkim M. Ch. Reuterna i S. Ju. Wittego).